

Stasiek z wykształcenia był historykiem, ale życie postanowiło go nie rozpieszczać i już pierwszego dnia szukania pracy ze smutkiem zauważył, że szanse na robotę w wyuczonym zawodzie są bardzo mizerne, a żyć z czegoś trzeba było. Nigdy nie spodziewał się, że skończy jako opiekunka do dziecka i nawet stojąc przed bramą wejściową, nadal nie wierzył, że zaraz naprawdę będzie musiał to zrobić!

„W dodatku to mała dziewczynka! – pomyślał, kiedy szedł do pokoju małej podopiecznej. – Z chłopcem to bym sobie przynajmniej w coś pograł, a z dziewczynką...?” Gospodyni otworzyła przed nim drzwi i wszedł do małego, pokoiku urządzonego w stylu włoskim tak jak reszta domu. Na dużym łóżku w kształcie pizzy siedziała złotowłosa dziewczynka i bawiła się lalką. Gdy tylko usłyszała, że ktoś wchodzi do pokoju, odrzuciła zabawkę i zeskoczyła z łoża. Gospodyni krótko przedstawiła ich sobie nawzajem, a potem zostawiła samych. Dziewczynka z uśmiechem przyglądała się młodemu „panu niani”, a on próbował jakoś odczytać jej myśli. Następnie rozejrzał się po pomieszczeniu, próbując wymyślić coś czym mógłby zainteresować swoją małą podopieczną. W jego duszy pojawiła się isierka nadziei na widok pułki z książkami. Szybko do niej podbiegł i pobieżnie przejrzał wszystkie pozycje. Wybrał dużą, rozkładaną książeczkę o historii Włoch i odwrócił się. Dziewczynka właśnie wróciła do zabawy swoją lalą. Usiadł obok niej i od razu wepchnął jej do rąk wybraną książkę.

– Zobacz, czyż to nie ciekawe? – zapytał zachęcająco, ale mała tylko go odepchnęła i z naburmuszoną miną wróciła do swojej zabawy. W ten sposób znowu nie wiedział, co ma jej zaoferować. Przyjrzał się chwilę lalce. Jego uwagę zwróciła piękna, kolorowa sukienka. Przez chwilę zastanawiał się skąd kojarzy ten strój i szybko przypomniał sobie, że widział identyczny na wycieczce do Polski.

– Mogę zobaczyć? – Sięgnął ręką po zabawkę, ale właścicielka ją odtrąciła.

– Nie.

– Twoja lala...ona ma jakiś imię?

– Zosia.

– Tak więc Zosia ma bardzo ładną sukienkę. Wiesz może, z jakiego kraju pochodzi ten wzór?

Amelka, bo tak miała na imię dziewczynka, tylko pokiwała głową, że nie. Następnie chwyciła Staśkę za rękę, podeszła do wielkiej, drewnianej skrzyni i otworzyła ją. W środku znajdowało się mnóstwo ubranek i innych zabawek. Razem rozłożyli je na podłodze. Historyk z ogromną fascynacją przyglądał się wszystkim częściom zabawkowej garderoby. Każde ubranko pochodziło jakby z innej epoki, ale nawet mimo historycznego wykształcenia, nie potrafił ich wszystkich nazwać. Nagle przyszedł mu do głowy pewien pomysł. Pochylił się nad kufrem i na jego dnie odnalazł dużą chustkę.

– Poczekaj chwile – powiedział, zawiązując małej oczy, po czym poinstruował ją, co ma dalej robić. Amelka z uśmiechem wybrała na ślepo nową lalkę i kilka ubranek. Zestaw okazał się dość nietypowy: plastikowy Ken, sukienka z lat dwudziestych ubiegłego wieku, mini kalosze i czerwona czapka z daszkiem. Następnie wylosowała jeszcze dwie zabawki i stroje dla nich. W tym czasie Stasiek sięgnął po leżące na podłodze książkę o historii Włoch. Ze środka wypadł jakiś poskładany papier. Okazał się plakatem ze strojami z dawnych lat, na którym każdy z nich był szczegółowo opisany. Do głowy przyszedł mu

kolejny pomysł.

– Mogę już zdjąć opaskę?

– Jeszcze nie, teraz wyjdź na korytarz, i chwilę zaczekaj, zawołam cię.

– Co będziemy robić?

– Zaraz zobaczysz, ale teraz wyjdź na korytarz.

Amelka posłusznie wykonała polecenie. Czekala może z pięć minut, a gdy weszła ponownie, zobaczyła na środku pokoju duży stół, przykryty białym obrusem. Służył jako scena dla dwóch pacynek, które wcześniej wybrała w ciemno.

– Gdzie jest Pan Stasio?

– Jesteś Basią? – odpowiedział siedzący pod stołem Stasiek, zmieniając głos, jakby był krową.

– Jaką Basią? Jestem Amelka i pytam się gdzie Pan Stasio!

–Gdzie byłem z Asią?

– Nie! Pan Stasio!

Dziewczynka nie widziała, że siedzi on pod stołem i powstrzymuje się od śmiechu. Gdy był młodszy, bawił tak swoich braci, którzy go za to wręcz uwielbiali. Amelka przez chwilę nic nie mówiła, tylko uważnie przyglądała się prowizorycznej scenie.

– Pan siedzi pod stołem! – Lalka pokazała rękoma gest zdziwienia.

– Nie prawda – odparł.

– Przecież widzę Pana nogi!

– Ale ja nie jestem Pan Stasio! – zawołał i znów nie wiedział, co ma powiedzieć. – Ja jestem taką wielką maszyną do poruszania kukiełkami!

– Phi! – prychnęła mała. Myślała, że zobaczy coś ciekawszego niż zwykły teatr lalek, w dodatku wykonany tak nie poradnie. Bez słowa wyszła z pokoju i głośno trzasnęła drzwiami.

– Cholera! – zaklął Stasiek. Odrzucił lalki i rzucił się do wyjścia. Amelka właśnie schodziła na dół. Zobaczył, jak zeskakuje z ostatniego schodka i skręca w prawo. Podążał za nią, ale gdy tylko pokonał ostatni stopień, małej już nie widział. Z paniką rozglądał się za uciekinierką, ale jej nigdzie nie było. Nagle poczuł mocne uderzenie. Coś bardzo miękkiego trafiło w jego głowę i nawet nie zdążył się odwrócić, kiedy zaatakowało go po raz drugi. Przed nim stała Amelka, uzbrojona w złowieszczy uśmiech i dwie, duże poduchy z sypialni rodziców. Dziewczynka cieszyła się, że wreszcie będzie jakaś zabawa, bo jak dotąd wszyscy tylko mówili jej, czego to nie wolno i nawet Pan Stasio, który miał być „taki fajny” okazał się całkowitym sztywniakiem. „Gdybym tylko przestał się tak stresować, to na bank bym ją czymś zabawił! Nigdy nie miałem z tym problemu – westchnął w myśli. – Widocznie to niej mój dzień...” Starał się jakoś

udaremnić kolejny atak, ale mało brakowało, aby się przewrócił, a dwie poduchy jednocześnie i tak go dopadły. Wojownicza pokazała mu język i ze śmiechem pobiegła przez długi korytarz. Ruszył za nią, żalując w duchu, że tak często opuszczał zajęcia z wychowania fizycznego, bo teraz nie miałby takiego problemu ze złapaniem małej złoŹnicy. W koŹcu wybiegł na podwórkę. Zobaczył małą siedzącą przy płocie. Dziewczynka chyba się nad nim zlitowała, bo rzuciła mu jedną poduszkę. Nie wiedział, czy jako dobra opiekunka powinien z nią walczyć, czy na nią nakrzyczeć. Jednakże niedane mu było nad tym pomyśleć, bo Amelka znowu go zaatakowała i pobiegła przed siebie.

– Wie Pan, że najlepszą obroną jest atak? Widać, że Pan reklam nie ogląda! Haha!

– Ty mała smarkulo! Powiem mamie, jak się zachowujesz!!

– Najpierw mnie złap! – pokazała mu język i dalej przemierzała ogród. W pewnym momencie potknęła się o korzeń drzewa i upadła, mocno objając kolana. Chciała się podnieść i biec dalej, ale Stasiak od razu wykorzystał okazję i złapał ją za rękę.

– Gdyby kózka nie skakała, to by nózki nie złamała! – powiedział, zadowolony ze swojego pierwszego sukcesu tego dnia.

– Gdybyś wymyślał ciekawsze zabawy, to by nie musiała skakać!

– A od kiedy ja z tobą jestem na ty, młoda damo? – pierwszy sukces bardzo dodał mu pewności siebie, więc już nie czuł się tak ograniczony

– A od dzisiaj!

Mężczyzna nic nie odparł, tylko zaprowadził Amelkę do jej pokoju, nie zważając na jej wrzaski i krzyki. Pod koniec dnia był już bardzo zmęczony. Opowiedział swojej pracodawczyni o tym, co się stało, ale gdzieś w głębi serca rozumiał, że mała potrzebowała się wyszaleć bardziej. „Na jutro muszę już przygotować jakiś plan” – stwierdził. Mimo początkowych niepowodzeń uważał wyzwanie za udane.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

madoka, dodano 10.01.2019 13:19

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).